

Echo Chelmska

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHELMEK”

Chelmek * Będzin * Jastrzębie-Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty * Kraków * Łodygowice * Niedźwiedź * Oświęcim * Skoczów * Żywiec

Nr 7 (1147)

1989-04-10

Nasi Jubilaci

45-lecie pracy w tym roku obchodzą: Adam Firek (HZ), Edward Firganek (HS), Stanisław Krawczyk (440), Gotfryda Syska (522).

Natomiast 40-lecie świętują: Henryk Bochenek (726), Józef Bochenek (215), Władysław Bigaj (711), Jan Chrobak (K), Jan Cholewa (811), Marian Dorczak (HZ), Lucjan Firek (HP), Aleksander Gluch (670), Piotr Gałka (318), Irena Jucha (KN), Franciszek Jugas (NSZZ), Józef Książarczyk (DKJ), Piotr Kurzański (443), Władysław Kłapacz (313), Andrzej Jachimowicz (DO), Alojzy Maca (810), Maria Matysik (EZ), Jan Parafiniuk (420), Edmund Patyk (PP), Tadeusz Rymanowicz (412), Eugeniusz Sasak

(PS), Tadeusz Sławiński (411), Cecylia Syska (K), Stanisław Syska (K), Jan Walligóra (412), Józef Wilczak (723), Helena Firek (318), Genowefa Piskorek (EG).

Jubileusz 35-lecia obchodzą: Anna Bartel (462), Adolf Buras (732), Edward Bosakiewicz (600), Józef Gaska (812), Franciszek Holeman (726), Melania Klus (ES), Krystyna Krupa (467), Czesław Krawczyk (313), Tadeusz Hrynaskiewicz (810), Michał Kopeć (313), Lucjan Koziński (723), Janusz Krasucki (810), Józef Kulawik (723), Zygmunt Kania (725), Fryderyk Kleczek (DO), Janina Gut

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

W Chelмку powstaje nowa spółka „Dermex”

W związku z zerwaniem umowy przez Zakłady Budowlano-Montażowe „Gomex” sp. z oo., dotychczasowego generalnego wykonawcy inwestycji rozbudowy wydziału wtórnej skóry i kotłowni, dyrekcja PZPS „Chelmek” podjęła działania zmierzające do pozyskania innego wykonawcy, aby móc kontynuować tę ważną dla przemysłu skórzanego i samego przedsiębiorstwa inwestycję. W wyniku podjętych starań i zabiegów udało się pozyskać zgodę kilku firm państwowych, głównie branży budowlanej, na utworzenie spółki pod nazwą Przedsiębiorstwo Budowlane „DERMEX” spółka z oo. z siedzibą w Chelмку. Udziałowcami spółki obok PZPS „Chel-

mek” będą — Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Kombinat Budowlany w Oświęcimiu, Bielskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i katowicki „Elektromontaż” nr 3 oraz osoba fizyczna inż. K. Zamarlik.

Celem spółki jest m.in. prowadzenie działalności gospodarczej obejmującej usługi, produkcję i handel w branżach robót budowlano-montażowych, remontowych, inżynierskich, instalacyjnych, drogowych, a także wytwarzanie materiałów budowlanych, projektowanie w zakresie budownictwa i geodezji, usługi pomiarowe, usługi w zakresie gospodarki mieszkaniowej i komunalnej, zagospodarowanie odpadów przemysłowych i komunalnych itp. Kapitał spółki określono wstępnie na 12,5 mln zł, z czego na PZPS „Chelmek” przypada 6 mln (40 proc.), na katowicką „Przemysłówkę” 2,5 mln zaś na pozostałych współników po 1 mln zł każdy. PZPS „Chelmek” zobowiązuje się wynająć lub wydzierżawić spółce lokal warsztatowy, magazynowy, sprzęt techniczny i transportowy oraz materiały budowlane i instalacyjne. Natomiast spółka zobowiązuje się — na zasadach pierwszeństwa — wykonać zamówienia PZPS.

Władzami spółki będą — zgromadzenie współników, rada nadzorcza i za-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

Jedną z wielu młodych pracownic wydziału manipulacji chelmeckiego zakładu jest Alicja Kręcihwośt.



Fot. Jolanta Kocjan

Forum Korespondentów

IZBA TRADYCJI — ALE JAKICH?

W ostatnim roku spotkałem w „Echu” kilka tekstów odnoszących się do Izby Tradycji i Perspektyw w naszym chelmeckim zakładzie. Ponieważ byłem w niej niedawno, chciałem i ja dołączyć się do głosów krytycznych. A poruszyło mnie niemiłe kilka spraw.

Jest w tej — na wyrost chyba nazwanej — Izbie Tradycji dział poświęcony organizacjom młodzieżowym. Poza kilkoma przypadkowo dobranymi fotografiami są w nim emblematy ZWM, ZMP, ZMS i ZSMP. Owszem jest to jakiś ciąg historyczny, ale... W latach czterdziestych w naszym zakładzie działał też OMTUR, a była to organizacja bardzo różnie działająca i o wiele liczniejsza niż ówczesny ZWM. Czyżby umieszczenie emblematu OMTUR-u by-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

W NASZYM SKLEPIE

Nie ma wątpliwości co do tego, że przykładowy sklep obuwniczy stanowi jedną z największych atrakcji Chelmska. Dowodem choćby fakt, że przyjeżdżają do naszego miasta ludzie z najodleglejszych zakątków kraju (na przykład ze Szczecina!) i pierwsze ich pytanie nie brzmi: „gdzie tu jest sklep z butami?”.

Oczywiście później następuje rozczarowanie, kiedy okazuje się, że sprzedaż ograniczona do kręgu pracowników zakładu, ale co zaradniejsi znajdują zawsze obuwnika gotowego pożyczyc przepustkę. Nie ma zresztą podstaw do robieńia z tego zjawiska „sprawy”, gdyż sta-

nowi ledwie margines. W kolejce za butami stają przede wszystkim pracownicy.

Sklepem kieruje od lutego ubiegłego roku pani Zofia Bulik, młoda, energiczna osoba, której zawdzięczamy w znacznej mierze odejście od prowizorki z czasów gdy buty sprzedawano w drzwiach zastawionych biurkiem. Choć nadal ciasny, sklep jest teraz prawdziwym sklepem z ladą i półkami na towar, a i zaplecze zagospodarowano w sposób funkcjonalny i w miarę estetyczny.

— Musi tak być — mówi kierowniczka, — skoro przewija się tutaj miesięcznie średnio 6—7 tysięcy par obuwia...

Fakt, sterty kartonów robią wrażenie. Podobnie jak to, że pani Zosia orientuje się na pamięć w tych zasobach. Od

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Powstało nowe czasopismo

»PRYWATNA INICJATYWA«

W kwietniu br. w kioskach „Ruch” ukazało się nowe czasopismo, dwutygodnik „Prywatna Inicjatywa”, przeznaczone dla zaradnych i przedsiębiorczych, które jednocześnie reprezentować będzie interesy spółek, rzemiosła, handlu prywatnego i usług, prywatnego transportu, zakładów innowacyjno-wdrożeniowych. Czasopismo redagowane jest z myślą o menadżerach i ludziach z inicjatywą, którzy już prowadzą, bądź pragną rozpocząć działalność gospodarczą na własny rachunek. „Prywatna Inicjatywa” wydana jest w nakładzie 60 tys. egzemplarzy, na razie w województwie bielskim, częstochowskim, katowickim, opolskim. Pismo o objętości 16 stron o formacie B4 (jak Panorama) drukowane nowoczesną techniką ze składu fotograficznego.

Czasopismo zamieszcza dla ludzi z inicjatywą potrzebne im porady prawno-organizacyjne, zawodowe dla różnych

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)

Rok młodzieży na Zaolziu

Rok 1989 decyzją Zarządu Głównego PZKO ogłoszony został jako rok młodzieży. Przebiegać będzie w roku jubileuszowym 40-lecia Organizacji Pioniera. W związku z tym poszerzona zostanie współpraca między PZKO, szkołami i organizacjami młodzieżowymi...

Ze impreza nie jest formalną można stwierdzić z przygotowań, w których uczestniczą młodzi działacze wszystkich szczebli. Przygotowali na rok 1989 szcze-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Komunikat w sprawie czynszów

Uchwałą Rady Narodowej Miasta i Gminy w Chełmku nr V/27/89 z dnia 23 lutego 1989 roku na terenie miasta i gminy Chełmek od 1 marca 1989 zostały ustalone stawki czynszu za lokale użytkowe za 1 m² zajmowane na niżej wymienione rodzaje działalności:

- I. Lokale zajmowane na prowadzenie działalności statutowej organizacji społeczno-politycznych utrzymujących się wyłącznie ze składek członkowskich lub dotacji — 100 zł
- II. Inne lokale:
 1. lokale biurowe — 500 zł
 2. lokale przemysłowe — 300 zł
 3. lokale handlowe — 200 zł
 4. lokale gastronomiczne i gastronomiczno-rozrywkowe — 300 zł
 5. pomieszczenia składowe — 200 zł
 6. lokale służące celom kulturalno-oświatowym (również widowiskowym), służby zdrowia, pomocy społecznej i innym socjalnym — 150 zł
 7. rzemieślnicze — 200 zł
 8. służące celom zbiorowego zakwaterowania np. bursy, internaty itp. — 250 zł

Honorata Daściatko

Co z wnioskami z wydziałowych narad wytwórczych?

Po zakończeniu tury wydziałowych narad wytwórczych odbywającej się w lutym — dokonano szczegółowej analizy wniosków i postulatów oraz zastrzeżeń zgłoszonych podczas dyskusji na tych naradach. W sumie zgłoszono 136 wniosków, w tym najwięcej z wydziału montażu i przygotowania spódów — 57,

z wydziału rozkroju i szycia cholewek — 18, z pionu handlowego — 17, z oddz. zamiejscowych — 16, z pozostałych komórek — 23.

Wśród wniosków dominowały sprawy polepszenia warunków pracy i bhp, warunków socjalnych i bytowych oraz kwestie zatrudnienia i plac. Były również wnioski dotyczące usprawnienia organizacji pracy, polepszenia wyposażenia technicznego stanowisk pracy. W wyniku dokonanej analizy i konsultacji z zainteresowanymi komórkami organizacyjnymi zakładu przyjęto do realizacji 84 wnioski, w tym 28 z wydz. montażu i przygotowania spódów, 13 z pionu handlowego i 11 z wydziału rozkroju i szycia cholewek, 10 ze szwalni terenowych i 22 z pozostałych komórek organizacyjnych. Wnioski te zostały ujęte w postaci harmonogramu wykonawczego z podaniem terminów i odpowiedzialnych za wykonanie oraz nadzór, a następnie wprowadzone do realizacji wewnętrzny piśmie okólnym nr 12/89 z dnia 16 marca br.

Kierownicy wydziałów, oddziałów i zastępcy dyrektora zostali zobowiązani do poinformowania pracowników za pośrednictwem radiowęzła i wydziałowych tablic ogłoszeń (lub na odprawach) o sposobie realizacji wniosków o charakterze doradczym, bieżącym, jeszcze na przełomie marca i kwietnia. Natomiast realizacja wniosków o charakterze dogońalowym, problemowych, zostanie omówiona na kolejnych naradach wytwórczych, które odbędą się w czerwcu. Protokoły z narad wraz z wnioskami oraz harmonogramem z uzgodnieniami znajdują się w zespole organizacyjno-prawnym DS, pokój nr 101 w budynku administracyjnym 11a, nr tel. 563 — do wglądu zainteresowanych. (JW)

Nasi Jubilaci

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

(HE), Eufryda Kuglin (PP), Władysław Lachendro (Chełmek), Piotr Lasota (453), Aniela Ludwin (421), Teofil Laciak (ES), Władysław Mrowca (723), Ryszard Nawrocki (723), Stefan Nowak (EG), Stanisław Piegzik (313), Alojzy Piątek (456), Ryszard Pałka (HZ), Krystyna Patek (KN), Witalis Piotrowski (PP), Tadeusz Rybak (440), Stanisław Szyjka (810), Kazimierz Sniadek (DO), Fryderyk Szyjka (723), Franciszek Szyjka (440), Józefa Srokosz (466), Zofia Suska (DKJ), Franciszka Suślik (413), Michalina Szalaśny (DKJ), Barbara Trochanowicz (HE), Zygmunt Tryner (712), Krystyna Walach (442), Halina Woźniak (410), Eugeniusz Walusiak (313), Stanisław Woskowiak (727), Kazimierz Wyroda (421), Tadeusz Wojdyła (810), Władysław Smalecz (723), Kazimierz Miklas (711).

Wszystkim jubilatom składamy najserdeczniejsze życzenia. (S)

Obradowała Rada Pracownicza

W połowie marca obradowała Rada Pracownicza chełmeckiego zakładu. Rozpatrzone zostały m.in. wnioski dyrekcji przedsiębiorstwa dotyczące niektórych długofalowych działań rozwojowych. Rada przyjęła wniosek przystąpienia do spółki pn. Bank Rozwoju i Eksportu z siedzibą w Bielsku-Białej oraz wykupienia w związku z tym znaczącego pakietu akcji tej spółki. W pierwszej fazie będzie to prawdopodobnie wydatek rzędu około 15 mln złotych, decyzja Rady sięga jednak rzędu 30 mln zł co stwarza pole manewru i lepsze możliwości decyzyjne. Bank ten gwarantuje atrakcyjne i korzystne warunki kredytowania.

Wobec wystąpienia ze Zrzeszenia Przemysłu Skórzanego podjęto decyzję o przystąpieniu do Izby Gospodarczej Województwa Bielskiego, która będzie zajmować się także ochroną interesów zrzeszonych w niej przedsiębiorstw wobec innych podmiotów prawa oraz wobec Centrum. Warunki uczestnictwa w Izbie są bardziej atrakcyjne (także finansowo) niż poprzednie w Zrzeszeniu. Rada zapoiniowała także wnioski o przyznanie Odznaki Zasłużonego Pracownika oraz przyznanie Odznaki Zasłużonego dla PZPS „Chełmek”. Ponieważ jest to związane tradycyjnie z dniem Obuwnika — o odznaczonych napiszemy jednak dopiero w sprawozdaniu z obchodów naszego wspólnego święta. (S)

Z wielkich wydarzeń opinia chwytła tylko malowniczy szczegół.
Adolf Jończyk



Rus. Andrzej Gera

„Karuzela”

Uwaga, Czytelnicy!!

Już w następnym numerze rewelacje materiały o działalności handlowej i eksportowej, a także nowe informacje dotyczące ruchu wynalazczego.
Czytajcie „Echo Chełmka”!!

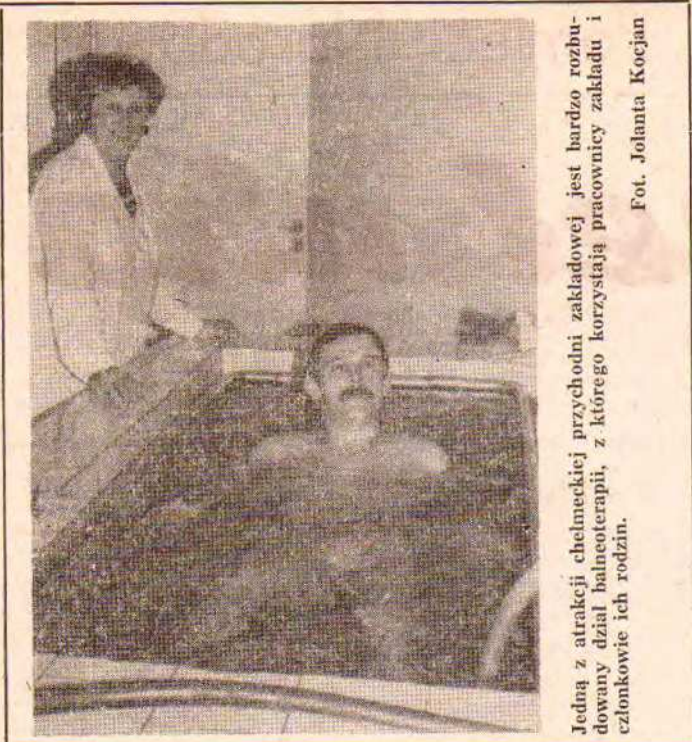
FIACIK

Pewien przechodził z Dolnej Mszany. Był pieszym zdyscyplinowanym. Jedynie przechodził bez szybkich ruchów. Aby przypadkiem któryś z „maluchów” Nie został przezeń rozdeptany.
Halina Wołoszczuk

ANTYTABLICA

Przyjęło się w Chełmku wywieszać wszelkiego rodzaju komunikaty, informacje, afisze i ogłoszenia na drzewach, w miejscach gdzie zwykle chadza dużo ludzi. Wiele ofert kupna-sprzedaży oraz innych wiadomości wisi więc niemal bez przerwy w postaci kartek papieru na pnich i słupach. Tymczasem na kłosa na przeciw „Cizemki” wisi sobie specjalna tablica ogłoszeniowa, nawet z szybą. Niestety wisi ona z boku, obok drzwi, przesłonięta rosnącym obok drzewem — tak, że nie sposób z niej korzystać.

Czy to normalne? Może właściciel tablicy zrobi z niej prawidłowy użytek i zainstaluje w dogodniejszym miejscu? Sotora zapotrzebowanie na ogłoszenia jest wciąż duże, i skoro jest już gotowa tablica ogłoszeń, to chyba logiczniej byłoby skojarzenie tych dwóch rzeczy ze sobą. Mielibyśmy punki kontaktowy, a zarazem drzewo uwolnione od strzępków papieru i zardzewiałych pinełek. Niby nie wielkiego, ale też chyba żaden kłopot... (UFO)



Jedną z atrakcji chełmeckiej przychodni zakładowej jest bardzo rozbudowany dział balneoterapii, z którego korzystają pracownicy zakładu i członkowie ich rodzin.
Fot. Jolanta Kocjan

ZEBRANIE DELEGATÓW PRZEDSIĘBIORSTWA zatwierdziło aneks do Statutu PZPS „Chełmek”

Jeszcze w okresie przedświątecznym obradowało nadzwyczajne Zebranie Delegatów Przedsiębiorstwa, którego jedynym tematem obrad było przyjęcie i zatwierdzenie aneksu do Statutu PZPS „Chełmek”. Obrady prowadził Ryszard Żolna, a sekretarowała B. Pilch.

Projekt ten przedstawił radca prawny B. Kluz, a szereg szczegółów sprecyzował ponadto dyr. naczelny Bronisław Grzesik oraz główny księgowy J. Chrobak. W projekcie tym stwierdzone zostały już w sposób formalny fakty, które zaistniały wcześniej tj. utworzenie Oddziału Szycia Cholewek w Jastrzębiu-Zdroju oraz usamodzielnienie się Zakładu Garbarskiego w Skoczowie jako

niezależnego przedsiębiorstwa. Aneks ten daje większą samodzielność prawną i finansową poszczególnym zakładom i uwzględnia zasady gospodarowania finansowego przyjęte aktami prawnymi Centrum w styczniu br. Po krótkiej dyskusji aneks został przyjęty w głosowaniu (przy 7 głosach wstrzymujących się) bez zastrzeżeń i uzupełnień. (S)

KOMUNIKAT

Kierując się zasadą polepszenia usług, a także jakości i efektywności pracy — jednostki handlowe działające na terenie miasta i gminy Chełmek są zdecydowane przetranszować własne sklepy, punkty usługowe i zakłady gastronomiczne agentom. Część placówek handlowych i usługowych na terenie miasta i gminy działa już na zasadzie agencji.

Agentami mogą być pracownicy jednostek handlowych, jak i inne osoby. Wszystkich zainteresowanych nową formą pracy — agencją — zapraszamy do:

- Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chełmku ul. Krakowska 26 (pawilon handlowy)
 - Przes Zarządu — tel. 613-30
 - Wiceprezes d/s Handlu — tel. 614-42
 - Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spółdzielni „SPOŁEM” w Oświęcimiu ul. Łukasiewicz 4
 - Wiceprezes d/s Handlu tel. 226-48 lub 253-14
 - Kierownik działu Art. Żywnościowych tel. 225-16 lub 226-94
 - Kierownik Rejonu w Chełmku tel. 612-75
- Ponadto istnieje możliwość wydzierżawienia terenów pod budowę punktów handlowych, gastronomicznych i usługowych na terenie miasta i gminy Chełmek. Szczegółowych informacji na ten temat udziela starszy inspektor budownictwa Urzędu Miasta i Gminy w Chełmku — tel. 614-76. Chełmek, dnia 1989-03-08

Naczelnik Miasta i Gminy mgr Zbigniew Jelen

Echo Chełmka

— dwutygodnik sekcji Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego „Chełmek”, założony w 1934 roku, odznaczony Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką '84, Odznaką Honorową NSZZPPOWIS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSNP (Bielsko-Biała), Srebrną Odznaką Honorową PZF, Złotą Regionalną Odznaką PITK, Złotą Odznaką HDK. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, współpracuje z „Press-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-600 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chełmek”. Nakład 3.500 egz. Zam. 172/89 R-8. Wydawca Świątko Wydawnictwo Prasowe RSW. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony

W ubiegłym roku w styczniu w będzinśkim zakładzie „Chelmka” złożono projekt nowej konstrukcji zgrzewarki do międzypodszewek i podnosków. Pomyśl, jak zwykle zrodził się z potrzeby. Nie od dzisiaj jest ona matką wynalazków. Kiedy zakład zgłosił zapotrzebowanie do Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Warmex” — ten zaproponował zakup takich maszyn po cenie 18 tys. marek, oczywiście tych bardziej wymiennalnych na czarnym rynku. Racionalizatorzy poszli więc po... rozum do głowy i wymyślili coś co mogłoby zastąpić ową maszynę i to 18 tys. marek.

Po wstępnych próbach okazało się, że prototyp maszyny, mimo, że jeszcze wiele niedoskonały, zdaje w pełni egzamin. Wynalazcy postanowili więc, wykorzystując sprzyjającą sytuację dla przedsiębiorców, wystawić swój produkt (już drugi) na Targach Maszyn Obuwniczych i Włókienniczych „Intermasz” w Poznaniu. Okazało się, że pomysły „chwycili”. Zainteresowanie było spore, nie tylko branży obuwniczej!

Ile można stracić!

Po targach poznańskich zebrano wstępne zamowienia na tego typu maszynę. Dyrektor Masior stwierdził po prostu: jest interes do zrobienia. Zawiazano więc spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której udziałowcami stały się będzinśki zakład, POM w Chranowie oraz autorzy projektu maszyny. Kapitał spółki wyniósł 10 mln złotych.

Ponieważ żaden interes nie znosi za stoju, w trakcie działań i zabiegów o zarejestrowanie spółki, prowadzone były rozmowy dotyczące bezpośredniej produkcji. POM w Chranowie zagwarantował wykonanie korpusów, spółka „Inter — Biuro” z Poznania podjęła się budowy serca elektronicznego całego urządzenia (do tej pory było to urządzenie elektryczne) — nad całością czuwał twórca „Warmex”, czuając się już święci, umożliwili wystawienie tej maszyny na największych targach przemysłu lekkiego w Moskwie „Inegmasz” a także w Brnie. Wyniki zaskoczyły chyba wszystkich.

Jubileusz w Jaworznie

Już za miesiąc w naszym przedsiębiorstwie obchodzić się będzie jubileusz 20-lecia działalności Oddziału Szycia Cholewek w Jaworznie-Szczakowej. Oddział ten rozpoczął pracę 15 maja 1969 roku. Wielu spośród tych, którzy wówczas rozpoczęli w nim pracę, do dnia dzisiejszego pracuje w jaworznińskiej „cholewkarni”. Pracownikami, którzy pamiętają początki oddziału i pracują w nim bez przerwy są — Alicja Figiel, Zofia Fornalik, Janina Guł, Henryka Jankowska, Janina Krupa, Janina Kurdziel, Wiesława Mikrut, Zofia Paczyńska, Narcyza Prusak, Julia Przystal, Helena Rajda, Emilia Sobos, Ewa Tomasiak, Barbara Turek, Bolesław Domagała, Ryszard Młynarczyk, Konstanty Opitek, Paweł Pradelok i Andrzej Trzepacz. Pierwszym kierownikiem Oddziału był Tadeusz Dudzik, dalej pracę tę prowadzili: Paweł Bromboszcz, Roman Matysik i — w chwili obecnej — Czesław Kadłuczka.

Warto wspomnieć, iż jaworzniński Oddział posiada cztery szwalnie.

Z okazji zbliżającego się Jubileuszu kierownictwo składa pracownikom Oddziału w Jaworznie serdeczne życzenia wszystkiemu najlepszemu w życiu osobistym oraz pracy zawodowej.

(Opr. K)

Uplętnęło już kilka miesięcy nowej kadencji organizacji młodzieżowej. Daje się zauważyć pewne zmiany w funkcjonowaniu Zarządu Zakładowego ZSMP prowadzonego przez przewod. Ursulę Jabóbczyk i jej zastępcę Agatę Urbańczyk. Przede wszystkim w samym lokalu ZZ panuje spory ruch, bywa tam wielu młodych pracowników zakładu, a wśród odwiedzających dominuje zdecydowanie młodzież z wydziałów produkcyjnych. Warto to podkreślić, gdyż jeszcze nie tak dawno zarzucano Zarządowi, iż zamyka się w wąskim gronie aktywistów reprezentujących przede wszystkim administrację. Można więc mówić o pewnym przełamaniu impasu i wzroście zainteresowania działalnością organizacji. Ma na to wpływ niewątpliwie fakt, że koleżanki Urszula i Agata trafiły do Zarządu z produkcji. Nie bez znaczenia jest i to, że należą do pokolenia dwudziestolatków, których coraz więcej widać obecnie wśród aktywny „młodzieżówki”. Efektem jest duży wzrost szeregów organizacji — ZSMP rozpoczął nową kadencję ze stanem 563 członków, teraz liczy ich już 618! Jak widać ruch w zarządzie nie ma wyłącznie towarzy-

„Echo” — Długa i ciężka była zapewne droga do realizacji waszych zamierzeń?

Marek Toporowski: — Zjadło nam to sporo nerwów. Ostatecznie sprawy urzędowe zakończyliśmy w grudniu ubiegłego roku. Na tym jednak się nie zakończyło — wystąpiliśmy do Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego o rejestrację spółki jako jednostki innowacyjno-wdrożeniowej. To wiąże się ze sporymi przewidywaniami. Aby jednak uzyskać taki status trzeba nie tylko produkować, ale także być autorem patentu. Nasza spółka te warunki spełniała i od 27 stycznia taki status uzyskaliśmy. Oficjalnie nazywamy się: Innowacyjno-Techniczna Spół-

— Ile zarabia na tym spółka i jej udziałowcy?

— Mogę powiedzieć, że nie na tym nie traci. O konkretnych będzinśkich porozumieniach po okresie rozliczenia, który nastąpi pod koniec roku. Zgodnie z zapisem 50 proc. zysków zostanie przeznaczony na rozwój spółki, reszta do podziału. Status jednostki innowacyjnej powoduje, że nasze ceny są umiowane, nie musimy nikomu przedstawiać kalkulacji. Wszystko w tej mierze jest kwestią popytu. Rozliczy nas z tego pod koniec roku Urząd Skarbowy.

— Status jednostki innowacyjno-wdrożeniowej zobowiązuje. Nie poprzestaniecie jedynie na zgrzewarce?

Jest interes do zrobienia!

lka Z.O. „Signum” z siedzibą w Chranowie. Zanim jednak te wszystkie formalności dobiegły końca zajmowaliśmy się oczywiście produkcją — do końca lutego 10 sztuk tych urządzeń, z czego 5 zostało zamontowanych w będzinśkim zakładzie.

Czysty zysk

— Czy nie potrzeba czasem do produkcji waszej zgrzewarki jakiegoś wsadu dewizowego?

— Powstała ona z myślą o tym by wyeliminować zakupy za dolary. Nie ma więc mowy o żadnym wsadzie dewizowym. Całość jest zbudowana na częściach krajowych. To czysty zysk — zamiast 18 tys. marek REN wystarczy zapłacić u nas około 3 mln złotych by stać się posiadaczem równie dobrej maszyny.

— Zakład będzinśki jest udziałowcem. Co jednak skorzystał na tym jako producent?

— Przede wszystkim nie stracił marek, które musiałby wydać. Te pięć maszyn które są zamontowane, mają 4-krotnie większą wydajność niż ich poprzedniczki. Czy to mało?

— Oczywiście, że nie. W statucie istnieje zapis, że będziemy robić maszyny i urządzenia dla przemysłu obuwniczego. W tym roku chcemy jeszcze wejść na rynek z trzema nowymi propozycjami. Nie mogę dokładnie odpowiedzieć co to będzie, bo wiąże nas na razie tajemnica zawodowa. Będzie to na pewno ponownie produkcja antyimportowa i jedna zupełnie nowatorska konstrukcja.

Jak grzyby po deszczu

— Na spółce „Signum” jednak się sprawa nie zakończyła. W Będzinie powstała jeszcze jedna o nazwie „Obart”?

— Podobnie jak i „Signum” „Obart” czyli obuwnicze artykuły powstał na tym przypadku kapitał założycielski wyniósł 2,5 mln zł z czego zakład wniósł 1,6 mln, reszta to udziały w rękach prywatnych — autorów projektu. Oficjalna nazwa spółki to Zakład Techniczno-Produkcyjny Artykułów Obuwniczych „Obart” Z.O.O. (j.g.u.). Będziemy wytwarzać emulsje silikonowo-woskowe, pasty, kremy, mleczka samopolyskowe, matowe, półmatowe do skór naturalnych i sztucznych. Uruchomiliśmy już pro-

dukcję emulsji silikonowo-silikonowych do tzw. wykańczania obuwia na taśmie montażowej. Wyprodukowaliśmy 1,5 tony, które zapromowaliśmy producentom obuwia do testowania. Ich podstawową zaletą jest rozmiękanie skór, nadawanie im wiotkości i delikatności. Jednym słowem je uszlachetniają. Podobnie jak w przypadku „Signum” staramy się również o status jednostki innowacyjno-wdrożeniowej.

— Pod jakim względem proponowane przez was środki chemiczne są konkurencyjne od do tej pory sprowadzanych?

— Znowu podstawową zaletą jest niska cena — 1 kg podobnego środka kształtuje się w granicach 7,5 dolara. Kilogram naszej produkcji kosztuje 2,300 złotych. Nawet więc licząc dolara po państwowym kursie 570 zł wygląda to bardzo korzystnie. Muszę dodać, że nasza produkcja nie ustępuje w niczym środkom importowanym. Inne zalety naszych past — to przede wszystkim pełne bezpieczeństwo ich używania. Nie są produkowane na tradycyjnych trujących rozpuszczalnikach. Myślimy o podjęciu produkcji past zapachowych, jedna z zachodnich firm zwróciła się z prośbą o wyprodukowanie pasty o zapachu naturalnej skóry. Jest to do zrealizowania.

— Jest szansa, że z produkcji antyimportowej powstanie produkcja eksportowa?

— Istnieje taka możliwość. W chwili obecnej czekamy na przedstawicieli firm z Austrii i RFN. Są zainteresowani wyrobami firmy „Signum”. Będziemy wystawiać w tym roku jeszcze nasze produkty w Płodów i Lipsku na międzynarodowych targach. Co z tego wyniknie pokaże przyszłość.

— Ze swej strony „Echo” życzy wam nie tylko podboju rynku krajowego, ale także i zagranicznego. Oczywiście z korzyścią dla firmy i dla was.

Jacek Janik

FRASZKI

CYNIK — O KSIĘŻYCU

— Solidne, mocne naczynie nocne.

DEFINICJA

Atmosfera: — to, czym oddychamy.
ATOMsfera: — z czego podychamy...

PO IMIENIU albo (ABER) RACJA STANU

Jeśli Jan — Johnem zamierza być w Stanach:
— LUI — Z — JANA.

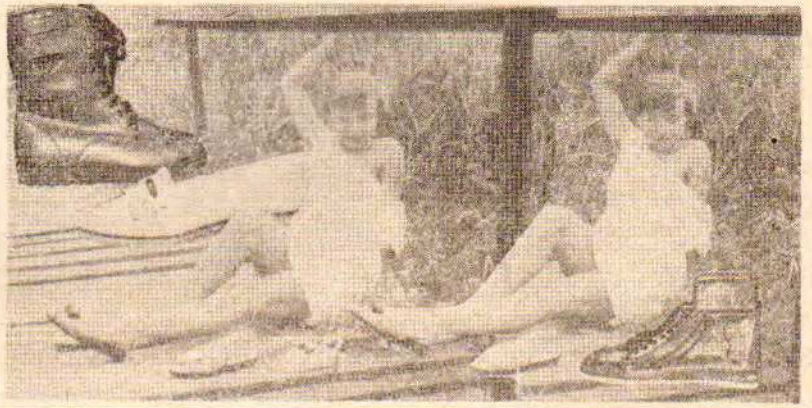
ALBO — ALBO

Gdy się działo do obrazu owoł parę razy,
a obraz doń nie wyrzekł ani jednej zgłoski,
to albo działo — że mało zdziałał (bez obrazu),
albo obraz był — pardon! — nazbyt już dziadowski.

Mieczysław Stanek

Zapamiętaj!!

Na każdą porę roku najlepsze jest obuwie z firmowym znakiem



PRZYBYWA ZSMP-owców

skiego charakteru, lecz przynosi konkretne wyniki. Zapytaliśmy kol. Ursulę Jakóbczyk o ocenę sytuacji w ZSMP. Oto jej odpowiedź:

— Mamy już pierwsze cenne doświadczenia w pracy w ZZ, choć trzeba przyznać, że nie wszystkie są dla nas zbyt miłe. Mimo tego nie zniechęcamy się i nie popadamy w nastroj gorszy od tego z jakim podejmowaliśmy pracę. Przedstawiliśmy młodzieży pracującej i uczącej się w szkole przyzakładowej wiele ciekawych ofert, mających na celu przede wszystkim zagospodarowanie wolnego czasu przy niewielkim koszcie. Niestety nie zostały one należycie wykorzystane. Mamy jednak nadal dużo propozycji i nadzieje, że tym razem większa ilość młodzieży zainteresuje się nimi. Oferujemy na przykład kilka wycieczek zagranicznych na okres jesienny, między innymi z zwiedzaniem tak atrakcyjnych miejscowości jak Moskwa i Leningrad. Na lato proponujemy obóz młodzieżowy w Bieszczadach, gdzie przy sprzyjających warunkach można będzie

tanio odpocząć po nauce, pracy i kłopotach dnia codziennego. Równie interesująca jest możliwość udziału w organizowanych przez nas 2 — 3 dniowych wypadach w Bieszczady.

Szkoda, że tego typu oferty nie powodują szerszego oddźwięku wśród młodzieży. Brak ich zainteresowania pozwała natomiast skorzystać z okazji starszym pracownikom, wcale nie związanym z ZSMP. Dlatego korzystając z okazji zachęcam młodzież, także niezrzeszoną, do większego zainteresowania naszą ofertą dostosowaną do możliwości finansowych młodzieży i na pewno dla młodych ludzi szczególnie atrakcyjną. Jeżeli chodzi o inne sprawy wewnątrz-organizacyjne, to możemy pochwalnie się osiągnięciami w postaci sporego naboru do ZSMP, zajęciem przez naszą organizację dobrego miejsca w Turnieju Wiedzy Społeczno-Politycznej, przeprowadzenie udanego konkursu plastycznego na plakat o tematyce związanej z rocznicą wyzwolenia Chelmka. W tej chwili

podsumowujemy wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Techniki oraz przeprowadzamy plebiscyt o tytuł Najlepszego Mistrza, Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży. Pod koniec marca rozpoczynamy działalność szkoleniową. Wspólnie z Zakładowym Ośrodkiem Kształcenia i Informacji będziemy szkolić nasz aktywny w zakresie wiedzy społeczno-politycznej i ekonomicznej. O szczegółach poinformujemy niebawem...

Cóż, mamy nadzieje, że twórczy ferment w organizacji młodzieżowej będzie się rozwijał i owocował coraz doskonalszymi formami pracy z młodzieżą i dla młodzieży. ZZ ZSMP dysponuje atutami w postaci świeżości i zapału. Spodziewamy się, że podobny ruch i duch da nam w przyszłości niebawem również w środowisku kół wydziałowych. Jeżeli mimo wszelkich problemów i obiektywnie trudnej sytuacji społeczno-politycznej ZSMP znajduje nowych członków, to chyba organizacja ta ma w naszym zakładzie niezłe perspektywy. Jak zostaną wykorzystane? Odpowiedź na to pytanie należy już do samej młodzieży.

(r)

ósmej rano do dziewiątej, czyli do otwarcia sklepu, odebrała kilkadziesiąt telefonów udzielając informacji o asonach, numerach, kolorach i cenach butów. Tak jest niemal przez cały dzień. I oczywiście nie stanowi to jedyne zajęcia kierowniczkę sklepu, bo najpierw jest obsługa klientów. Wraz ze sprzedawczynią panią Elżbietą Stasiak drępiącą za ladą do godz. 15.30, z półgodzinną przerwą w południe. Druga sprzedawczyni — Alicja Włoszek, wra-

z koleżki. Jeżeli jest to możliwe — noszą pudła pracownicy Działu Gospodarczego albo przypadkowi pomocnicy, których akurat uda się do tego namówić. Rozwiązaniem tych trudności, a także uzyskaniem odpowiedniej przestrzeni handlowej będzie dopiero przeniesienie sklepu do części obecnego pomieszczenia jadłodajni przed zakładem. Zapady już w tej sprawie decyzje, czekamy jedynie na realizację. Mówiąc o tej perspektywie kierowniczka i sprzedawczyni nie wzdychają z ulgą. Prawdopodobnie nie mniej zadowolonej odetchną klientki. Nowa lokalizacja spełni wreszcie wymo-

W NASZYM SKLEPIE

ca do pracy w kwietniu po urlopie macierzyńskim.

Sądząc po rozmiarach kolejkę obroty sklepu są każdego dnia bardzo wysokie. — Dzienny obrót przynosi około półtora miliona złotych, czyli mniej więcej do 200 par sprzedanego obuwia — wyjaśnia pani Zosia. Jeżeli chodzi o asortyment dominuje obuwie produkcji chełmeckiej, ale mamy też dostawy z innych zakładów. Część pochodzi z realizacji umów zawieranych na targach, część otrzymujemy na zasadzie wymiany z innymi producentami. Dzięki temu nasza oferta jest tak urozmaicona.

Momentami przełomowymi w pracy sklepu są właśnie dni dostaw nowego towaru. Wtedy zjawiają się przed sklepem prawdziwe tłumy zakłanionych butów klientów, którzy czasem utrudniają sam rozładunek samochodów dostawczych niecierpliwie domagając się rozpoczęcia sprzedaży. Tymczasem przyjęcie towaru to jeden z poważniejszych problemów sklepu. Zlokalizowany jest on na piętrze, dobrać nie łatwo przetrześć stertę pudeł. Niedługo łatwiej było zorganizować pomoc ze straży przemysłowej, obecnie pomagają i mężczyźni

gi tak dochodowej i reprezentacyjnej było nie było placówki pod szyldem PZPS „Chelmek”. Oby jak najszybciej. Zapytana o sprawy jakości i związane z tym reklamacje kierowniczka odpowiada dość niechętnie. Nie dziwi się jej — większość reklamowanego obuwia to niestety wyroby naszej firmy. Przeciwnie komisja reklamacyjna uwzględniła około 40 zwrotów miesięcznie. Nie budzi natomiast zastrzeżeń jakość obuwia dla klientów. Są i pochwalne wpisy do książki życzeń, są i specjalne listy chwalebne sprzedawczyni i producenta. Pani Zosia chwali sobie z kolei współpracę z zakładowym magazynem zaopatrującym sklep oraz z kierownictwem Działu Sprzedaży, któremu sklep bezpośrednio podlega. Wydaje się, że skoro tu wszystko układa się dobrze to spokojnie można patrzeć w przyszłość. Życzymy zatem pracownikom sklepu lepszych warunków pracy w nowym lokalu, a klientom, czyli zalodze zakładu udanych zakupów. Z jedną refleksją — kupować możemy takie buty jakie sami sobie wyprodukujemy. To chyba dodatkowy bodziec do starań o doskonałą jakość produkcji. (r)

WANDALE ŻYJĄ WŚRÓD NAS

Wynaleziony przed stu laty telefon odawał i oddaje nieocenione usługi. Dziś się człowiek oczekuje na zainstalowanie telefonu kilkanaście lat. Urzędy pocztowo-telekomunikacyjne aby ułatwić korzystanie z telefonu instalują automaty wrzucone na ulicach miast. Tak też było i w Chelmku gdzie zainstalowano automaty uliczne które miały (bo już nie) umożliwić mieszkańcom korzystanie w razie potrzeby. Zainstalowano automaty na budynku obok spółdzielni zwanej „popularnie „jedyneką”, na pawilonie handlowym i w Przychodni Zakładowej. Bezmyślność połączone z głupotą kogoś kto pourywał mikrotelefony (stuchawki) przy spółdzielni i pawilonie han-

dlowym czyniąc je niezdolnym do użytku. Ciekaw jestem czy ów wandal pomyślał o tym, że za chwile może ktoś z bliskich jego będzie potrzebował wzwać pomoc lekarską, MO lub Straż Pożarną?

Niszcząc dobra społeczne świadczą i niskiej kulturze i braku szacunku do cudzej pracy. Należy pamiętać tak nieodpowiedzialne postępowanie. Czy przyniesiony do domu mikrotelefon został zauważony przez Rodziców lub domowników? (Fi-Je)

WYCHOWAWCZO?

Podniesiono — pod silnym naciskiem społecznym — ceny makulatury. I w tym cenniku ktoś jednak namieszał. Oto makulatura mieszana kosztuje 20 zł, introligatorska — 22 zł, a segregowana — 25 zł za kilogram. I to jest jasne. Nikt tylko nie wie, dlaczego „makulatura ze zbiorów szkolnej” wyceniona jest jednakowo nisko na 20 zł za kilogram. Niektórzy mówią, że to po to, by młodzież nie oddawała na makulaturę niektórych podręczników. (Opr. E-Ry)

KOMUNIKAT

Tegoroczna sucha i beżnieżna zima sprawiła wcześniej niż zwykle osuszenie gruntów i związane z tym wzrost zagrożenia pożarowego potęgowanego dodatkowo przez zjawisko nagminnego wypalania suchych traw. Najczęściej obiektami wypalania stają się łaki oraz wszelkiego rodzaju nieużytki, które znajdują się w pobliżu obszarów leśnych, zabudowań a nawet na terenach zakładów pracy. We wszystkich tych przypadkach istnieje niebezpieczeństwo powstania dużych pożarów, a co za tym idzie dużych strat materialnych. Przykładowo w roku 1988 w rejonie oświęcimskim straż pożarna interweniowała z tego powodu 28 razy a do końca lutego 1989 roku już 19 razy.

W związku z tym Komenda Rejonowa Straży Pożarnych w Oświęcimiu apeluje do wszystkich mieszkańców miast i wsi o zaprzestanie wypalania traw i ostrożne obchodzenie się z ogniem otwartym w trakcie prowadzenia wiosennych porządków. Apelujemy również o zapewnienie właściwej opieki nad dziećmi, które niejednokrotnie są sprawcami podpałów suchych traw. Dodatkowo informujemy, że palenie ognisk w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań oraz obiektów podatnych na zapalenie jest działaniem zabronionym i podlegającym surowym karom.

Komenda Rejonowa Straży Pożarnych

Krochmal?

W całym kraju brakuje maki ziemniaczanej, a to podobno dlatego, że — jak podaje prasa centralna — Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Trzemeszynie podpisało „Kontrakt Stulecia” na eksport tego dobra do... Japonii. Nieprawdą jest jednak, że Japończycy budują z tego krochmalu drugą Polskę... (Opr. E-Ry)

Obuwniczy trójkąt

W stolicy Śląska sporo jest sklepów branży obuwniczej. Są rejonu gdzie jest ich mniej, są jednak i takie, gdzie właściwie co kilkanaście metrów można kupić coś na nogi. Takim obuwniczym trójkątem jest skrzyżowanie ulic Wieczorka i Korfańskiego gdzie znajdują się dwa sklepy państwowe i kilka małych, popychanych w bramach, prywatnych sklepików. Dodatkową atrakcją są dziesiątki turystów wędrujących tym szlakiem z ogromnymi tobołami. Jedni patrzą na nich z nieukrywaną złością, drudzy z politowaniem, a jeszcze inni mijają ich obojętnie.

Skończyło się?

Kierownik sklepu nr 159 przy ul. Korfańskiego 5 — **Renata Cofala**: — Od pierwszego marca, a mamy dzisiaj 17 mieliśmy duży ruch w sklepie. Wykonaliśmy obrót wartości 35 mln złotych przy zakładanym planie 30 mln. Jeżeli chodzi o „turyistów” to jest ich już znacznie mniej. Jeżeli postawimy na sklepie ładne obuwie i nie jest go wystarczająca ilość dla naszych rodzimych klientów, nie sprzedajemy go obcokrajowcom. Jeżeli natomiast chcą kupić towar zalegający w sklepie, nie robimy im żadnych przeszkód.

— Czy jest prawda, że kupują oni na metry? Na przykład w ten sposób: „tri metra” z dolnej półki?

R. Cofala: Owszem zdarzało się. Szczególnie nasilenie takich zakupów było w grudniu i styczniu. Teraz znacznie to

zmalowało. Owi turyści chcą buty drogie, na skórę. Dla nich nie jest problemem zapłacić np. 100 tys. w kasie. Jest również spora grupa kupujących obuwie najtańsze. Wszystko zależy od „specjalizacji”. Nie było rzadkością, że brali po 5–6 par, a nawet 10 par. Na szczęście to już się skończyło.

— Czy są tacy którzy polują na obuwie z „Chelmka”?
R. Cofala: — Już bardzo dawno nie mieliśmy butów od tego producenta, nie było więc okazji do polowania.

Buhalnicy?

Kierownik sklepu „Polbut” przy ul. Wieczorka — **Zofia Ogorzałek**: — Mimo, że w tym miesiącu nasze obroty osiągnęły 50 mln zł uważam, że sytuacja na rynku obuwniczym jest zła. Dlaczego? Po prostu nie ma wciąż wystarczającej ilości obuwia zwłaszcza tego najwyższej jakości. Wysoki obrót to pochodna ciągłego wzrostu cen i dostaw obuwia, niestety nie takiego jakie najczęściej poszukuje klient.

— Kiedy ostatni raz miała Pani w sprzedaży obuwie z „Chelmka”?

Z. Ogorzałek: — Oj, było to już bardzo dawno. Chyba w listopadzie ubiegłego roku.

— Czy w tak wysokich obrotach pomagają wam turyści zagraniczni, których w centrum Katowic można spotkać niemal na każdym kroku?

Z. Ogorzałek: — Niejednokrotnie cieszymy się z ich przyjazdem i obecnością w sklepie. Nie wykupują butów o wysokim standardzie i wysokiej cenie. Praktycznie interesuje ich w większości to czego my nie możemy sprzedać i zalega na półkach. Pozbywamy się w ten sposób ewidentnych bubli. Hurtowe zakupy w ich wykonaniu dopuszczamy tylko w takim przypadku, natomiast staramy się ograniczać ich zakupy jeżeli chodzi o buty ładne i drogie.

A im jest wszystko jedno?

Opodał wyżej wspomnianych sklepów jest brama. Wejście do niej nie sprawia wrażenia estetycznego. Po przejściu ponurej klatki schodowej napotykam na sąsiadujące ze sobą dwa prywatne sklepiki. Na półkach obok obuwniczego „brzydactwa” określonego podpisem „modne” stoją w szeregu zupełnie przyzwyczajone bucki. Ceny ich są różne: 6, 9, 12, 20 a nawet 40 tys. złotych. Przy ladzie klienti nie mówiący ni w żąb po polsku. W trakcie rozmowy ekspedientka pisze ceny na kartec, natomiast kupujący w „rozmowie” łamią sobie palce. Ostatecznie transakcja została zawarta na wysokości 7 par przy ogólnej sumie prawie 100 tysięcy złotych. Z jednej strony pieniądze wędrują do metalowej kasetki, z drugiej były ładują w przepastnej torbie, którą trudno nazwać podrózną.

Nie mogąc się doczekać swojej kolejki klienta rzuca głośno uwagę: — wykupują nas hurtownicy, okropnie są te przepukiny! W odpowiedzi stojąca za ladą kobieta odpowiada jakby od niechcenia:

— Kochana, mnie jest wszystko jedno ile im sprzedam par. Jak pani chce, może pani wykupić cały sklep. Jutro przywieź nowy towar! Przyjdź pani jeszcze raz. W handlu liczy się obrót a nie poszczególna sztuka!

W nie najlepszym nastroju opuszczam obuwniczy trójkąt, tym bardziej, że nie udało mi się kupić butów dla zony. Ma dziewczyna pecha — nogę rozmiarów dużej 40-stki. Dobrze, że zima była łagodna tego roku. Wystarczy jej trampki. Co jednak będzie wiosną i latem? Aż boję się myśleć. Sklepy uratują się obrótami na ciagle rosnących cenach obuwia. Kto jednak mnie uratuje przed rozbitym, nieustannym suszeniem głowy: — nie mam w czym chodzić! (jan)

Z okazji
**Dnia Pracownika
SŁUŻBY ZDROWIA**
najserdeczniejsze życzenia
lekarzom i pielęgniarkom
Zakładowej Przychodni
PZPS „Chelmek”

Impreza przeniesiona lecz nie odwołana

Odpowiadając na notatkę pod tym samym tytułem z nr 5 „Echa” przekazujemy równocześnie naszym czytelnikom, że nie powiadomiliśmy ich na łamach naszej gazety o przeniesieniu terminu zapowiadanej wcześniej imprezy kulturalnej, o w jej programie spotkania koleżeńskie byłych członków Zespołu Pieśni i Tańca z dnia 11 lutego na dzień 15 kwietnia br. Nastąpiło to wskutek życzenia zgłoszonych uczestników, aby imprezę przenieść w terminie po Wielkanocy, ponieważ w programie przewidziano zbowaw, a w poście nie należy łączyć. Organizatorzy więc zgodzili się na tę propozycję.

Przypominamy o spotkaniu 15 kwietnia wg programu, który chętnie powinni odebrać od członków byłego samorządu zespołu — Haliny Kucharskiej w dziale kadry, Jana Mądryka w dziale Inwestycji i Jana Paweła w warsztacie elektrycznym.
Komitet Organizacyjny

Rok młodzieży na Zaolziu

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

główny program działania, który konsekwentnie realizują. Jest przygotowanych 20 Ogólnozwiązkowych imprez, jak np. Bala Reprezentacyjne, XX Festiwal Piosenki Polskiej, Święto Poezji, Koncert Przyjaźni, dwudniowy Festyn dzieci i młodzieży (24—25 czerwca w Cz. Cieszyń), na którym będą występowały i zespoły z Polski. Będą też Raj-

dy Turystyczne (też Rajd Żwirki i Wigury), Spływ Olzy, Klubturnieje. We wrześniu będzie zorganizowana akcja „Beskidzi miech”, związana z ochroną środowiska naturalnego.

Polska młodzież na Zaolziu żyje bohatym życiem kulturalnym, lubi się bawić, pracować. Buduje swoją czechosłowacką ojczyznę, nie zapomina o swym rodowodzie. (pik)



Skóry z garbarni naszego przedsiębiorstwa w zdecydowanej większości trafiają do wydziału rozkoju chełmeckiego zakładu. Na fotografii — sortowanie skór w garbarni.

Start piłkarzy

KS „Chelmek” — Koszarawa Żywiec 1:0 (0:0)

Kibice opuszczali stadion zawiędzeni nie tyle końcowym rezultatem, ile poziomem gry. Obydwa zespoły grały wprawdzie ambitnie, wkładając w swe poczynania duże zaangażowanie, ale nie było tego, co sympatycy tej gry lubią najbardziej — a więc spięt podbramkowych i ostrych strzałów. Końcowy rezultat odzwierciedla przebieg wydarzeń. Zwycięską bramkę zanikał w 66 minucie Mazurkiewicz.

Zarząd sekcji piłki nożnej powinien z większą uwagą przyrzeć się pracy instruktorów odpowiedzialnych za szkolenie 15—17-latków, bowiem tylko dobrze i systematycznie prowadzona praca od podstaw z tą grupą młodzieży, będzie gwarancją stałego dopływu uzdolnionych piłkarzy do kadry I drużyny. (A. Pa.)

IZBA TRADYCJI – ALE JAKICH?

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

to komuś solą w oku? Tak jak i pewnym osobom nadal są solą w oku byli działacze tej organizacji? A przecież i działacze OM TUR także walczyli o Polskę Ludową i czynnie budowali w niej podstawy socjalizmu. Może jednak bardziej ludzkiego, a mniej stalinowskiego...

Podobnie w tej „Izbie Tradycji” potraktowano i inne organizacje polityczne. Cytując dosłownie umieszczony tam napis: „PZPR. W okresie okupacji działają w środowisku załogi komórki PPR i PPS. Pod koniec 1945 r. PPR skupia 260 członków w 11 OOP. W 1967 r. na 35-lecie zakładu wręczono 1000 legitymację PZPR. Organizacja partyjna otrzymuje sztandar w 1970 r.”. No i znowu mam do twórców tej Izby sporo pretensji. Jaką tradycję propagujemy? W 1948 roku PPS i PPR połączyły się w PZPR, ale do tej pory istniały dwie względnie równoprawne partie. Dlaczego ktoś podał informacje dotyczącą tylko jednej z nich? Czy dlatego, iż „wstąpił się”, że w tymże 1945 roku bardziej popularną i silniejszą liczebnie była PPS? Dlaczego w kraju coraz głośnie

mówi się o powrocie do tradycji PPS w PZPR, a w naszej Izbie Tradycji wszystko po staremu? Nie ma kto opracować zmian? Brakuje plastyków do zmiany napisu? Czas, by ktoś zajął się sprawą. A skoro już piszę gorzko — to jeszcze jedno pytanie. Dlaczego brakuje w tej Izbie wyraźnie zaznaczonych informacji o działalności związkowych? Czyżby ich w tym zakładzie nigdy nie było. Przecież nawet przed wojną działała tu „Rodzina Szewska”, o której w Izbie ani słowa. Jak i o innych związkach zresztą.

Zanim powstanie nowa Izba, która ma być w tym wielkim budynku biurowo-usługowym, trzeba już od zaraz w Izbie która jeszcze nam służy wyprostować istniejące błędy.

(Man)

Nazwisko i adres znane redakcji

Od redakcji: List naszego korespondenta jest w tonie może nieco kłótlawy, ale... Naszym zdaniem mieści się w głównym nurcie polskiej „pierestrojki” politycznej i zawiera sporo racji. Nie można przez tradycję traktować wyborców. Może więc ZOKI zechce wypowiedzieć się raz jeszcze w tej sprawie jako formalny dysponent Izby.

ODNOWA W „TRADYCJI”

Jak widać fala wywabiania białych plank dotarła i do Chełmka. Korespondent gazety zakładowej dopomina się o emblemat OM TUR-u, informację o PPS oraz o działalności związków zawodowych, których to elementów brak w Sali Tradycji. Na pytanie — dlaczego ich brak — odpowiedź jest prosta. Ekspozycja pochodzi z lat 70-tych, jest z konieczności skrócona i raczej symboliczna niż dydaktyczna. W dodatku wywieszona tam zdjęcia nie świadczą o tendencyjnym ich doborze, lecz o braku wyboru. Zbiory Sali Tradycji są na

prawdę skromne, eksponuje się to co jest.

W tej chwili ZOKI skłania się ku koncepcji, aby amwiana sala służyła za miejsce konferencji, narad i spotkań, co przecież jest cały czas jej podstawową funkcją. Natomiast funkcje muzealne spełni w bardziej zadawalającym stopniu nowa Izba Tradycji czy też muzeum jakie może powstać po oddaniu do użytku nowego budynku administracyjno-usługowego. Tam słuszne uwagi zainteresowanych osób z pewnością zostaną uwzględnione.

(RF)



Zdecydowana większość pracowników chełmeckiego zakładu — to właśnie kobiety. Fot. Jolanta Kocjan

W Chełmku powstaje spółka «Dermex»

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

rząd. Każdego z udziałowców reprezentować będzie w zgromadzeniu wspólników każdorazowo dwóch przedstawicieli. Zgromadzenie wspólników podejmować będzie m. in. uchwały w zakresie podstawowych kierunków działania spółki, oceny uzyskiwanych wyników, wybór i odwoływanie członków rady nadzorczej, przystąpienie innych organizacji gospodarczych, zakładanie i likwidowanie nowych oddziałów oraz filii, nabycie i zbywanie nieruchomości itp. Natomiast rada nadzorcza składać się będzie z członków wybieranych na okres dwóch lat spośród dyrektorów lub innych osób wskazanych przez wspólników. Do kompetencji rady nadzorczej prócz kontroli działalności spółki należeć będzie powoływanie i odwoływanie członków zarządu oraz reprezentowanie spółki w umowach i ewentualnych sporach z zarządem i jego członkami. Zarząd spółki natomiast składać się będzie z trzech osób, w tym dyrektora i jego dwóch zastępców. Funkcje członka ra-

dy nadzorczej i zarządu spółki będą płatne wg ustalonego regulaminu.

Tyle wstępnych ustaleń z pierwszego spotkania, odbytego w marcu. O dalszych ustaleniach będziemy na bieżąco informować naszych Czytelników. Są to sprawy bardzo istotne, gdyż „Gomex” pozostaje na placu budowy w zakładzie tylko do końca czerwca. Trzeba również w tym miejscu dodać, iż BPZS „Chełmek” przysługuje wyrównanie strat finansowych z tytułu zerwania umowy przez „Gomex”.

(JW)

Kąt widzenia

Najwierniejsi są przyjaciele oczekujący na wsparcie. Niektórzy mają szczęście do nieszcześć. Zniewolona wolność czasem niewoli czadności.

Lepsze biedne dziś, niż niepewne jutro.

Józef Bułatowicz

Kierunki działania Zakładowego Oddziału PTTK w latach 1989 — 1992

Co nowego w turystyce?

W lutym br. rozpoczął swoją działalność nowy Zarząd Oddziału PTTK w naszym zakładzie pod przewodnictwem prezesa Teresy Dadej. Nadal przyjdzie nam działać w warunkach trudnych dla turystyki. Z powodu skromnych środków finansowych jakimi dysponuje towarzystwo liczymy nadal na pomoc z zakładowego funduszu socjalnego, na możliwość korzystania z zakładowych ośrodków wypoczynkowych, rekreacyjnych, środków lokomocji, wypożyczalni sprzętu sportowego itp. Ewentualną pomoc jaką otrzymamy spożytkujemy nie na indywidualne cele członków PTTK, ale dla rozszerzenia możliwości wypoczynku załogi. Czas wolny od pracy został w ostatnich latach znacznie zwiększony. Dla jego racjonalnego i przyjemnego wykorzystania jako wielkiego dobra pracowniczego nasza organizacja będzie się starała wykorzystać zyskaną od zakładu pomoc.

Nowy Zarząd będzie prowadził działalność ukierunkowaną głównie na: działalność krajoznawczą, rozwój turystyki kwalifikowanej i popularyzację turystyki rodzinnej. W działalności krajoznawczej będziemy się starali w większym stopniu wprowadzać do wycieczek turystycznych programy krajoznawcze. W celu integracji załogi w dalszym ciągu będziemy organizować imprezy cykliczne, które na stałe weszły do kalendarza imprez corocznych, a które cieszą się popularnością wśród załogi i uczniów chełmeckich szkół. Są to: Rajd Krokusowy, Cudze chwaleńce swego nieznaję, rozpoczęcia i zakończenia sezonu górskiego, zlot obuwników i garbarzy, zlot piechurów, jesienny zlat obuwników. Komisja krajoznawcza będzie skupiać swoją działalność wśród młodzieży. Planuje organizację spotkań z ciekawymi

mi ludźmi. Zwróci też większą uwagę na zdobywanie odznak krajoznawczych. Zakończona zostanie wreszcie inwentaryzacja krajoznawcza miasta i gminy Chełmek.

Forma turystyki kwalifikowanej wymaga dużo więcej od turysty niż popularna masowa. Wymaga większej kondycji w miarę dobrego zdrowia, sprzętu itp. Turystyka kwalifikowana jest więc trudniejsza do uprawiania nie

jak w artykule „Odnowa w PTTK” podała red. Jolanta Kocjan. Natomiast prawdą jest, że niewielu pracowników z produkcji bierze udział w imprezach organizowanych przez PTTK. Tylko ten, co choć raz próbował zorganizować wycieczkę czy rajd wie, jak trudno jest zachęcić ludzi do udziału w imprezie. A przecież sposób uprawiania turystyki jaki proponujemy wspólnie z sekcją organizacji i wypoczynku jest najtańszą



zdobycie kwalifikowanej

odznaki kwalifikowanej



mniej są wśród załogi pracownicy, którzy uprawiają turystykę górską, pieszą, nizinną, narciarstwo, czy turystykę rowerową. Ta forma wypoczynku daje szczególnie dużo satysfakcji osobistej i będziemy ją systematycznie rozwijać.

Zarząd zamierza w bieżącej kadencji wzmocnić działalność na rzecz szerszego udziału załogi naszego zakładu w imprezach turystycznych i masowym aktywnym wypoczynku. Jest to o tyle trudne, że spotykamy się z małym udziałem w imprezach bezpośrednio zainteresowanych tj. pracowników i członków ich rodzin. Nieprawdą jest, że organizacja coraz mniej działa wśród załogi,

formą wypoczynku. Poprzez różnego rodzaju dopłaty do imprez staramy się zminimalizować koszty.

Uwaga pracownicy!

Począwszy od kwietnia PTTK organizować będzie w każdą wolną sobotę lub w niedzielę po sobocie roboczej różne imprezy turystyczne. Będą się one odbywały pod hasłami: „przewodnik czeka”, „niezłota za miastem”, czy „zobaczmy odznaki turystyczne”. Zachęcamy wszystkich do masowego udziału w tych imprezach. Zachęcamy do zdobywania górskich odznak turystycznych. W br. zorganizujemy cykl rajdów i im-

prez górskich, które pozwolą początkującym turystom na zdobycie popularnej i malej brązowej GOT. Trzeba tylko wziąć udział w kilku rajdach. Turystykę pieszą nizinną proponujemy zwiększyć starszym pracownikom oraz młodzieży szkolnej. W trakcie jej uprawiania zapewnimy zdobycie i zweryfikowanie Odznak Turystyki Pieszej. Dla rencistów i emerytów będziemy organizować imprezy, które pozwolą na zdobycie odznaki Turysty, Seniora, a dla naszych dzieci odznaki Siedmiomilowe Buty. Oddział PTTK zapewnia fachową organizację i obsługę każdej imprezy. Gwarantujemy aktywny, zdrowy wypoczynek, możliwość poznania piękna naszego kraju. Będziemy organizować imprezy łatwe dla osób początkujących i całych rodzin, jak i o większym stopniu trudności dla turystów wysoko kwalifikowanych. Będziemy proponować atrakcyjne i w miarę elastyczne możliwości wypoczynku.

O szczegółowych zamierzeniach będziemy informować załogę w następnych numerach „Echa Chełmka”, a także w radiowęzle zakładowym. Niezależnie od tego drzwi oddziału PTTK są otwarte dla każdego. W każdy wtorek w godzinach 14.30 — 16.00 pełnym dyżur w pomieszczeniu w biurowcu. Codziennie można się też z nami kontaktować pod numerami telefonów: 270 — prezes oddziału Teresa Dadej i 597 — wiceprezes Janusz Czerwiński.

Janusz Czerwiński

Na poniższych fotografiach wykonanych przez Jolantę Kocjan prezentujemy migawki z Walnego Zjazdu Oddziału, który zapoczątkował aktualną kadencję zarządu. O zjeździe tym pisaliśmy już na łamach „Echa” w nr 4 z dnia 25 lutego br.



Tryptyk Oświęcimski

Motto:

„Która jesteś jak nad czarnym lasem
blask — pogody słonecznej kościół,
nagnij pochmurną brzoń naszą,
gdy zaczniemy walczyć miłością”

K. K. Baczyński

I.

Tu oto wchodzisz w gesty tłum milczenia
Tych którzy niebo okrywali mrokiem
Kiedy ich milion jak przejrzyty mur
Schodzi do ciebie bezszelastnym krokiem

Czujesz Ich oddech na zgarbionych plecach
Słyszysz ręk smagani długim biezem też
Przez płac smagani długim biezem też
Idą... i idą... i idą... i płaczą...

I ogłuszony ciężką pięścią żalu
Milczysz spleatany w oświęcimskie druty
Ze stosu rzeczy po nich zostawionych
Ubierasz pamięć w obozowe buty

II.

— I ciepło oczu przepalone w popiół
— I czułość palców rozsypana w pył
— I głosy Wasze rozgniecione w ciszę
— I śmierci powiew w korytarzach żył
— I drogi lęku przez ostatnią bramę
— I wiara ogniem przez dymiący próg
— I miłość drżąca w krzyżu celownika
— I sens cierpienia które zważył Bóg
— I pamięć o Was mieszkająca w ogniu
— I prawda o Was w ciemnych włosach chmur
— I świeżość skromnie świecąca w ołtarzach
— Z krzyża Chrystusa odpupany wójt

III.

My którym jeszcze Bóg zostawił wiarę
Tę ciepłą iskrę pod górą popiołu
Mamy ocalić jasny płomień wiary
Przez wiatr niesiony skrzydłami aniołów

Bo gdy nam jeszcze czas obliźnia dłonie
Zostawia w darze cierpką osad wiedzy
Możemy czasu szybko rwący strumień
Naszą człowieczą kruchość dołączyć zmierzyc

A gdy nam jeszcze Bóg pozwala wrócić
Do tego miejsca darowanej kary
Idźmy! rozpalili dla ludzkiego jutra
Tę ciepłą iskrę ocalonej wiary...

Kazimierz J. Węgrzyn



ilustr. Józef Świerk

Wymiana poglądów może nastąpić dopiero
po ustabilizowaniu waluty.

Józef Kuśmierk

MAŁY INFORMATOR PRAWNICZY (II)

Mamy sprawę do zafatwienia i co dalej. W obecnym numerze „Echa Chełmka” pokrótce przedstawię postępowanie przed Kolegium d/s wykroczeń i przed Naczelny Sąd Administracyjny, inne sygnałowane w poprzednim wydaniu naszej zakładowej gazety omówię w numerach następnym.

Kolegia d/s wykroczeń wszczynają postępowanie po złożeniu wniosku przez oskarżyciela publicznego: MO, PIH, instytucje państwowe lub społeczne, ale także przez obywatela. Sprawy jakie może wnieść np. pracownik naszego zakładu dotyczy mogą między innymi:

- porządku domowego lub publicznego,
- zakłócenia spokoju dobowego,
- znęcania się nad zwierzętami,
- rzucania kamieniami w pojazdy,
- wyrzucanie lub wylewanie nieczystości lub śmieci na ulicę (np. przez balkon w zakładowym mieszkaniu).

O tym co stanowi wykroczenie szczegółowo mowi Kodeks Wykroczeń. W I-szej instancji wniosek wnosi się do kolegium d/s wykroczeń właściwego ze względu na miejsce popełnienia wykroczenia np. w Chełmku — do Kolegium w Oświęcimiu. Odwołanie wnosi się do II-giej instancji — do Kolegium funkcjonującego przy Urzędach Wojewódzkich. W przypadkach gdy w I-szej instancji orzecznica zostanie kara aresztu lub ograniczenia wolności, obwiniony może żądać skierowania sprawy do rozstrzygnięcia przez sąd. Przy wojewodach oraz przy prezydencie miasta Warszawy, Krakowa i Łodzi działają komisje d/s orzecznictwa d/s wykroczeń, które mogą uchylać prawomocne orzeczenia, nakazy karne lub postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania, jeżeli te orzeczenia są pozbawione podstawy prawnej lub są oczywiście niesłuszne.

Naczelny Sąd Administracyjny (NSA) rozpatruje skargi — odwołania od prawomocnych decyzji organów administracji państwowej, jeżeli te decyzje są niezgodne z prawem. Do NSA mogą być zaskarżane decyzje między innymi w sprawach:

- działalności w dziedzinie wytwórczości, rzemiosła, handlu, przemysłu gastronomicznego itp.,
- budownictwa, nadzoru budowlanego, urbanistyki i architektury,
- ewidencji ludności, dowodów tożsamości, aktów stanu cywilnego, imion i nazwisk oraz obywatelstwa,
- gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, gospodarki terenami,
- uprawnień do wykonywania określonych czynności i zajęć,
- zobowiązań podatkowych i celnych obywateli,
- ochrony przyrody i środowiska,
- wyłączeń nieruchomości i innych praw.

Szczegółowo o decyzjach zaskarżania przed NSA mówi Kodeks Postępowania Administracyjnego. Ja przytoczam tylko najczęściej spotykane dziedziny, w których urzędy wydają decyzje. Sprawę do NSA może wnieść:

- obywatel, którego dotyczy zaskarżona decyzja,
- prokurator,
- Rzecznik Praw Obywatelskich,
- Organizacje społeczne, które uczestniczyły w postępowaniu administracyjnym.

Skargę wnosi się w terminie 30 dni od dnia doręczenia lub ogłoszenia decyzji, którą strona chce zakwestionować i zawsze za pośrednictwem organu administracji państwowej, który w ostatniej instancji wydał zaskarżoną decyzję.

NSA jeżeli uzna skargę za bezasadną, może ją odrzucić. Może także uchylić decyzję w całości lub w części, albo stwierdzić jej nieważność bądź też niezgodność z prawem.

(WTWA)

— Kiedy Chińczyk chce wyrazić swoje najgorsze życzenia pod czymś adresem, mówi — obys żył w ciekawych czasach. Nie da się ukryć, iż kilka pokoleń Polaków żyło w XX wieku w czasach więcej niż ciekawych. Byli i są wśród nas ludzie, którzy chcieli rzetelnie spełniać swoje obowiązki zawodowe i obywatelskie, a którym różne zakrety historii wciąż stwarzały nowe i nowe przeszkody. Pragniemy naszym Czytelnikom zaprezentować właśnie taką biografię człowieka żyjącego w naszych ciekawych czasach. Jest to los człowieka, który sam siebie uważa za nie wyróżniającego się. A jednak jego życie może stanowić fabulę interesującą dla innych.

I.

Chełmek, Libiąż i w ogóle cała nasza pobliska okolica na początku naszego wieku znana była jako Galicja Zachodnia (lub jeśli ktoś woli — Wielkie Księstwo Krakowskie) i była jednym z wielu krajów podległych Świętemu Cesarstwu Austrii i Węgier domu Habsburskiego, które reprezentował wówczas najjaśniejszy pan Franciszek Józef. Do elity świata pracy naszych bądź co bądź ubogich terenów należeli wówczas kolejarze i pracownicy kolejowi. A właśnie w dość licznej rodzinie kolejarskiej przyszedł na świat 4 kwietnia 1913 roku Tomasz Remsak. Najwcześniejsze lata jego życia przypadły na okres dość trudny — okres I wojny światowej. Do szkoły poszedł już w wolnej Polsce, państwie, które dopiero co wróciło na mapę Europy...

Po ukończeniu szkoły podstawowej w Chełmku zdał egzamin do Gimnazjum w Chranowie i przez dalsze 8 lat dojeżdżał tam, by zdobywać dalszą naukę. Trzeba zaś dodać, iż w okresie międzywojennym ukończenie Gimnazjum i zdanie egzaminu maturalnego było w jego warunkach dużym osiągnięciem. Dojazd do szkoły nie był łatwy, trasa ta (tradycyjnie nazywana szlakiem lwowsko-wiedeńskim) należała jednak do tras drugorzędnych i ruch na niej był niezbyt częsty. Trzeba było więc

wychodzić z domu już o 5.00 rano, by na czas zdążyć do szkoły, po nauce nie jeden raz lepiej było wracać te 13 km piechotą niż czekać kilka godzin na pociąg. Zupełnie już ciężko było podczas strajku kolejowego w latach 20-tych, kiedy to kolej obsługiwana była wyłącznie przez wojsko i znacznie mniej pociągów wyruszało na trasy.

Po raz pierwszy trafił Tomasz Remsak do pracy podczas wakacji pomiędzy 7 i 8 klasą Gimnazjum. Dzięki odpowiedniej protekcji — gdyż o pracę nie było łatwo — został robotnikiem pracującym w „Fabloku” przy robotach ziemnych. Wówczas to po raz pierwszy zarobił pieniądze, które posłużyły następnie na opłatę szkoły, nowy mundur i książki.

W latach szkolnych Tomasz Remsak rozpoczął także swoją działalność w „Strzelcu”. Mimo, iż organizacja ta była popierana przez państwo (tak jak np. obecny LOK), uczniowie należeli do niej nielegalnie, gdyż regulamin szkoły zabraniał przynależności do jakiegokolwiek organizacji pod groźbą relegowania czyli usunięcia ze szkoły. Nie pełnił w „Strzelcu” żadnej funkcji, po prostu był jednym z wielu członków — uczestniczył w zajęciach kulturalnych (m.in. w pracach teatru amatorskiego) oraz ćwiczeniach sportów obrotowych. Zajęcia te przyniósł mu się także jako uzupełnienie wiedzy zdobywanej w szkole. Dzięki nim też uczestniczył w reprezentacji szkoły na Okręgowych Zawodach PW w Katowicach. Strzelając wraz z kolegą z broni krótkiej wystrzelał dla chrzanowskiego Gimnazjum I nagrodę, którą był dysk sportowy. Dla młodego chłopca było to wówczas wielkie przeżycie...

Po zakończeniu nauki — pozostał bez zajęcia, podobnie jak wielu innych kolegów. Jak wspominałem wcześniej — o pracę na tym terenie nie było łatwo. Przez pewien czas więc po prostu „zbi-

jał bakł” wraz z grupą kawalerów. Wiozli się do Chełmku i okolicy, chwytali się różnych doroznych zajęć. Po prostu żyli z dnia na dzień. Wówczas też Tomasz po raz pierwszy popadł w konflikt z przedstawicielami władzy, jakim był ówczesny komendant posterunku Policji Państwowej. A było to tak. Przemarsza była wówczas rzeką splawną. Po

stronie śląskiej znajdowała się duża tzw. ładowna węgla, gdzie węgiel z pobliskich kopalń ładowano na galery i spławiano go Wisłą aż w okolice Warszawy. Zatrudnieni tam często spędzali czas w pobliskiej karczmie u Mehla, w Chełmku właśnie, w pobliżu mostu. W organizowanych tam libacjach uczestniczyli chętnie także ówczesni „promieniści” tej niezbyt wielkiej wioski, jaką był wówczas Chełmek. Podczas jednej z takich libacji z udziałem komendanta posterunku, śpiewane były prowokacyjnie niemieckie pieśni. Na drugi dzień Tomasz Remsak publicznie zwrócił uwagę komendantowi na niestosowność jego zachowania. Reakcja obrażonego policjanta była ostra — zaczął szykanować Tomasza i jego kolegów. Niezbyt długo, gdyż szykanowani interweniowali u komendanta powiatowego w Chranowie, który... zmienił dość szybko komendanta w Chełmku. Cała sprawa znalazła dość humorystyczny odzwiek po 1945 roku, kiedy to właśnie wydarzenie stało się jednym z powodów nazwania Tomasza Remsaka „popiecznikiem i slugusem sanacji”. No, ale do tych spraw powrócimy później...

W lipcu 1931 roku w Chełmku rozpoczęły się prace geodezyjne i geologiczne w miejscu, w którym miała później stanąć fabryka Baty. Wtedy to Tomasz znalazł znow pracę. Wraz z S. Jewakiem i J. Pactwą podjęli pracę robotników zatrudnionych przy wierceniach. Całość prac prowadziła jedna z niemieckich firm z Katowic, a zajęcia w terenie nad-

zorował również Niemiec słabo mówiący po polsku. Był to pójczyzna, nieustannie podciągający z butelki. Dziwilo chełmczan skąd ma na to pieniądze, gdyż dobra wódka — a taką pijał — także i wówczas do tanich nie należała. Gdy się jednak okazało, że ów nadzorca ogranicza się do wypłacania zaliczek, odkładając wypłatę na termin zakończenia prac, nabrali uzasadnionych podejrzeń. Współpracownicy oddelgowali Tomasza do centrali katowickiej firmy, by na miejscu dowiedział się wszystkiego. W firmie trudno było na początku chociażby dogadać się, gdyż poza portierem nie było osoby chociażby pobieżnie znającej język kraju, w którym przecież firma działała. Dopiero dzięki pomocy portiera, który posłużył za tłumacza wyjaśniła się sprawa. Otóż firma regularnie przekazywała płace owemu nadzorcemu, który... po prostu większość gotówki przepijał. Po powrocie Tomasz zgłosił się więc do Sądu Pracy w Chranowie, gdzie uzyskał wyrok nakazujący policji w Chełmku zajęcie rzeczy firmy na poczet wynagrodzenia. I tak się też stało. Udalo się zatrzymać na moście na Przemysłu furę z narzędziami i przyrządami, które cichego ów nadzorca usiłował wywieźć. Sam nadzorca zniknął, firma nie pokwapiła się z zapokojeniem wierzytelności. Sprzęt więc został zlicytowany, a że był to sprzęt dość specjalistyczny i na miejscu specjalnie nie wzbudził zainteresowania, sprzedano go dość tanio. Chełmczanie otrzymali więc za swoją pracę bardziej niż skromne pieniądze. Wydarzenie to znalazło swoje odbicie w aktach niemieckiej służby zajmującej się pograniczem, gdzie (jak się potem okazało już w 1945 roku) nasz bohater uzyskał epitet „DEUTSCHEN-HASSER”.

Wreszcie 13 czerwca 1932 roku języcze w trakcie budowy i rozbudowy fabryki Bata, Tomasz Remsak związał się z tą firmą podciągając w niej pracę jako robotnik produkcji gumowej. O tym jednak szerzej już w następnym odcinku. Draga

Do licznej rodziny kościołów protestanckich obecnych na Podbeskidziu należy — kilkakrotnie już wspomniany w naszych publikacjach — Kościół Chrześcijański Dnia Sobotniego. W naszym regionie jest on reprezentowany przez kilka Zborów i Placówek. Tym co w jakiś sposób wyróżnia go — oczywiście poza doktryną — od pozostałych jest to, że naczelne władze tego kościoła mają swoją główną siedzibę w Bielsku-Białej. Tutaj też znajduje się wydawnictwo „Duch Czasów” (jeszcze do niedawna — redakcja „Duch Czasów”), którego głównym periodykiem jest miesięcznik pod tym samym tytułem. Naszą uwagę zwrócił jednak działający przy tym Kościele Ośrodek Szkolenia Biblijnego.

Wszystko zaczęło się dosyć prosto. Prowadzący działalność ewangelizacyjną Kościół Chrześcijański Dnia Sobotniego w łączności z osobami zainteresowanymi, które stawiały pytania związane z historią, organizacją i doktryną tej społeczności wyznaniowej. Był to duży, trudny i odpowiedzialny dział pracy. Wówczas właśnie powstał pomysł, aby pracę tę uporządkować — zorganizować kurs biblijny poprzez który wszyscy zainteresowani otrzymają kompendium niezbędnych wiadomości.

Pierwszym z kursów, który opracowano i rozpoczęto był Korespondencyjny Kurs Biblijny, składający się z 30 lek-

cji. Wkrótce okazało się, że jest to jeszcze zbyt mało. Opracowany został zatem Kurs Biblijny II stopnia. Praca rozstrząsała się, postanowiono zorganizować następnie jeszcze kursy i do prowadzenia całości tej pracy powołano specjalną instytucję kościelną — Ośrodek Szkolenia Biblijnego.

Ośrodek prowadzi aktualnie następujące, ogólnodostępne kursy: 1. Kurs Biblijny (korespondencyjny) I stopnia, 2.

Kultura na Podbeskidziu

OŚRODEK SZKOLENIA BIBLIJNEGO

Kurs Biblijny (korespondencyjny) II stopnia. W zakresie materiału pierwszego z nich wchodzi podstawowe wiadomości z następujących działów: 1. Skryturologia (nauka o Piśmie świętym, jako jedynym autorytatywnym dla chrześcijan źródle objawienia Bożego), 2. Teologia (nauka o Bogu, Synu Bożym i Duchu Świętym, Chrześcijaństwo DS są antytrynitaryzmami), 3. Soteriologia (nauka o zbawieniu), 4. Nomologia i charytologia (nauka o Prawie i Łasce), 5. Antropologia (nauka o człowieku, jego istocie, pochodzeniu i wiecznym przeznaczeniu), 6. Ekleziologia (nauka o Ko-

ściele Chrystusowym, w którym i poprzez który realizuje się dzieło zbawienia), 7. Eschatologia (nauka o rzeczach ostatecznych).

Materiał kursu podany jest przystępnie, dostosowany do możliwości zrozumienia każdego, kto czyta i stara się zrozumieć Pismo święte. Kurs II stopnia zawiera pogłębienie tych zagadnień, a ponadto jest rozszerzony o temat „Proroctwo biblijne”.

W obydwu tych kursach mogą brać (i oczywiście biorą) udział członkowie społeczności, ale głównie jest on przeznaczony dla osób z zewnątrz. Ośrodek reklamuje się poprzez ogłoszenia w różnych gazetach, poprzez specjalnie wydany plakat rozlepiany w większych i mniejszych miastach, bądź też przy okazji kolejnych audycji radiowych Chrześcijański Dnia Sobotniego, które dwa lub trzy razy w roku można usłyszeć w IV programie PR. Zainteresowanie jest duże, zgłoszenia napływają każdego niemal dnia. W ostatnich latach w Ośrodku pobierało wiedzę biblijną i biblistyczną kilka tysięcy osób. Dodać należy, że uczestnicy pochodzą także spoza granic kraju, m.in. z Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, RFN. Podnoszona jest propozycja przetłumaczenia materiałów kursu i wydania ich w językach, gdzie zainteresowanie jest największe.

Uczestnicy kursów mogą stawiać wszelkie pytania, na które otrzymują odpowiedź od osób prowadzących. Otrzymują też opracowane wcześniej materiały omawiające poszczególne, interesujące ich zagadnienia. Oto tytuły niektórych opracowań wysyłanych na życzenie: „Czy królowa Saba była Sybilą?”, „Czy będzie koniec świata?”, „Ciec obrazu i figury czy nie ciec?”, „Ewolucja czy stworzenie?”, „Czy niedziela jest dniem świętym?”. Także inne, bardziej specjalistyczne tematy.

W Ośrodku podjęto ostatnio działania na rzecz przeprowadzenia programu kursów korespondencyjnych. Przede wszystkim, z dwóch powstaną trzy kursy. Pierwszy, o najniższym stopniu trudności, będzie głównie kursem ewange-

lizacyjnym, w którym zagadnienia doktrynalne będą ograniczone do niezbędnego minimum, zaś rozbudowany aspekt ewangeliczny, rozbudzający duchową wrażliwość. Przypomnijmy bowiem, że — jak pisaliśmy w informacji o Zjeździe Krajowym Kościoła Chrześcijański Dnia Sobotniego — w rozumieniu wyznawców tej społeczności chrześcijaństwo polega nie tylko na wyznawaniu poprawnej biblijnej doktryny, lecz na wewnętrznej, pozytywnej przemianie umysłu i serca. Stąd działania ewangelizacyjne nakierowane jest na krzewienie ideałów chrześcijaństwa, wychowywanie człowieka w duchu poszanowania boskich i ludzkich ideałów i wartości. Następne kursy będą rozwijać w coraz większym stopniu zagadnienia doktrynalne, prorocze, eschatologiczne, itd.

O ile kursy korespondencyjne są przewidziane dla szerokiego kręgu zainteresowanych, to potrzebom wewnętrznym Kościoła, głównie szkoleniu nowych kadr do posług duchowych, kaznodziej- skich w Zborach i Placówkach, służą następne kursy prowadzone przez Ośrodek. Są to Zaoczny Kurs Ewangelistów zborowych. Uczestnikami ich mogą być w zasadzie tylko członkowie Kościoła, którzy ukończyli kursy korespondencyjne. Materiał obejmuje program trzyletni. Absolwenci któregokolwiek z tych dwóch kursów uzyskują status ewangelisty zborowego i prawo usługiwania w Zborach i Placówkach Chrześcijański Dnia Sobotniego na drodze do uzyskania statusu duchownego — kaznodziei, pastora. Wykładowcami są duchowni Kościoła, gościnnie zapraszani są także duchowni innych, bratnich społeczności chrześcijańskich.

Ośrodek Szkolenia Biblijnego ma swoje problemy kadrowe, materialne i czasowe. Konieczne reorganizacje są przeprowadzane „z marszu”, gdyż praca nie może ustać — nie pozwolą na to sami uczestnicy. Udało się także opracować pewne materiały katechizacyjne dla dzieci, trwają przygotowania do rozwinięcia tej pracy. Kierujący pracą Ośrodka są często przemęczeni, mają jednak świadomość pracy, której się ofiarowali. Jeżeli będziecie kiedyś wieczorem w Bielsku-Białej i przechodząc ul. Cieszyńska, w budynku pod nr 96 zobaczycie pałac się jeszcze na parterze światła, wiedźcie, że jest ono znakiem, iż Ośrodek Szkolenia Biblijnego działa.

(S. K.)

ZADYMIONE...

Jednym z odczewów na akcję ZOKI i naszej redakcji w sprawie warunków i atmosfery pracy w zakładzie jest list pracownika z hali nr 13, który w odpowiedzi na pytanie „co nam w pracy przeszkadza i co denerwuje” traktuje o jednym tylko, drobnym z pozoru, ale wydaje się, że istotnym problemie. Oto fragmenty listu jaki trafił do skrzynki ZOKI:

„Ostatnio dużo się słyszy o tym, że pali się tylko tam gdzie można. Na dworcach obowiązuje zakaz palenia — są do tego miejsca wyznaczone, a czy w naszym zakładzie tu papierosowa plaga nie można ograniczyć tylko do palarni... Na dole, w szatni aż czarno od dymu. Czy kobiety niepalące muszą to znosić?... Może u końca ktoś się tym zajmie i odpowiednie napisy w szatni będą coś znaczyły? Proszę przyjść rano o 6.15 lub 14.15, a nawet o 22.25 i sprawdzić ile pań się zachwyca tymi smrodami, a my musimy nieestetycznie wszystko znosić...”

Wydaje nam się, że z punktu widzenia troski nie tylko o zdrowie pracownic, ale i przepisów BHP i p. poź. kwestia nie jest wcale biała. Dlatego polecamy uwadze właściwym służbom BHP i straży opinie zadymionych pracowników z hali nr 13.

OGŁOSZENIA

WŁOSKI FOTOKATALOG
MATRYMONIALNY
Agencja

Kraków 39 Box 23

Powstało nowe pismo «Prywatna Inicjatywa»

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

branż, informacje, oferty, ogłoszenia, zasady sporządzania kosztorysów i zamawiane artykuły reklamowe. Najwięcej miejsca poświęcać będzie sprawom gospodarczym i marketingowi. Czytelnicy znajdą również na łamach „PI” publicystykę, reportaże z najlepszych przedsiębiorstw handlowych i warsztatów rzemieślniczych, wywiady z ludźmi, którzy przejawiają szczególną aktywność gospodarczą. Ukazywać się będą również na jej łamach najnowsze ustawy i zarządzenia władz państwowych dotyczące przedsiębiorstw prywatnych. Będzie też kolumna z (leższymi formami dziennikarskimi, jak rozrywki umysłowe, humor, satyra, ciekawostki z różnych dziedzin życia, horoskop dla przedsiębiorczych i krzyżówka.

Firmy, które chcą zapewnić sobie całoroczną prenumeratę „PI” i miejsce na reklamę swoich wyrobów i usług — mogą już przekazać na konto Izba Rzemieślnicza, Redakcja „Prywatna Inicjatywa”, pl. Wolności 12, 40-078 Katowice, tel. 596261 do 65, telex 0315950, Konto NRG VO Katowice Nr 342805-4301. Redakcja przyjmuje już także ogłoszenia jednostkowe.

(OR)

Lekkim piórem

Okazja czyni złodzieja — najpierw jednak złodziej okazji szuka. Nawet przy drzwiach zamkniętych nie każdego stać na sąd niezawisły. Dowody namacalne nie zawsze są wiarygodne.

Na ukaranie winnych trzeba czasem do sądnego dnia czekać.

Włamanie można upozorować — kradzież za zawsze pozostanie faktem.

Nie ma zbrodni doskonałych — ale są doskonałe.

Zamykaj mieszkanie — nie czekaj, aż milicja zamknie złodzieja.

Scigając przestępców, nie wolno się zagalopować, żeby ich nie prześcignąć.

Jerzy Leszczyński

FOTO-KRONIKA
Kurs tańca towarzyskiego organizowany przez chelmecki MGOK.



JURY KONKURSU LITERACKIEGO ROZPOCZYNA PRACĘ!!

W chwili, gdy oddajemy ten numer do druku do ostatecznego terminu zakończenia przyjmowania prac konkursowych pozostaje jeszcze cały tydzień. Godziennie poczta przynosi sterty nowych kopert pełnych dziecięcych poezji. Prysyłają całe szkoły oraz indywidualni uczestnicy. W niektórych szkołach urzędowo wstępne eliminacje i nadsyła się już wyselekcjonowane utwory z gwarancją, iż nie ma wśród nich plagiatów.

Często też dzieci do zestawu utworów dołączają listy do redakcji. Są to listy bardzo miłe i pozwalają nam wierzyć, iż konkurs ten jest naprawdę potrzebny. Przytoczmy tutaj jeden z nich:

Kochana Redakcjo!

Jestem szczęśliwa, że ogłosiliście konkurs literacki. Jest to jedyna okazja, w której młodzież może wykazać się swoimi umiejętnościami. Do tej pory pisałam wiersze, ale nikt nie mógł mnie ocenić. Myślałam, że młodzi ludzie, którzy lubią pisać wiersze, nie będą mieli okazji startować w podobnym konkursie.

Moją pasją są wiersze. Wybrałam z nich trzy, które mi się podobają. Mam trzynaście lat...

Podziwiam Waszą Redakcję — dlatego, że nie interesujecie się tylko starszymi, ale i nami. Jestem Waszą czytelniczką i wielbicielką. Będę oczekiwać w niepokoju na wyniki konkursu.

Do chwili złożenia numeru do druku wpłynęły do nas utwory 185 uczestników grupy młodszej oraz 263 — grupy starszej. Każdy z nich nadesłał po 2—6 utworów. Policzy je już dokładnie jury konkursu. W chwili obecnej podjęto już pracę, selekcjonując utwory tj. dzieła

na te, które nie zawierają w sobie nic oryginalnego, są zbyt „uległe” utworzone z szkolnych czytanek oraz na te, które należy przeczytać jeszcze kilka razy, by wybrać najbardziej wartościowe zasługujące na nagrody i wyróżnienia.

Rozrzut terytorialny jest bardzo duży. Oczywiście znamy jak dotąd tylko miejsca, w których nadano listy do nas,

a nie nazwiska i adresy uczestników. Te poznamy dopiero po werdykcie jury. Już teraz jednak możemy powiedzieć, otrzymaliśmy listy z Gaigi i Wilna (Litewska SRR), Trzyńca i Ostrawy (CSRS) oraz Torunia, Kłobucka, Janowa Lub., Narola, Ciechanowa, Siemnik, Niska, Gdańska, Kielc, Wolowa, Bielawy, Chorzowa, Oświęcimia, Końskowoli, Koż-

chowa, Białej Podlaskiej, Bełchatowa, Pelpina, Jasła, Wrześni, Parczewa, Bielska-Białej, Ustronia, Bystrej, Szymbarku, Augustowa, Tarnowskich Gór, Świebodzic, Kejt, Rejowca Fabr., Ręczna, Kłodzka, Konina, Zięzica, Końskich, Grajewa, Mysłowic, Wolbromia, Sopotu, Ślubic, Żmudzi, Inowrocławia, Działdowa, Raciborza, Bytomia, Brzeska, Nowej Wsi, Myśliborza, Chrzanowa, Mielca, Sieradza, Lapszy Nińnych, Izdebnika, Piotrkowa Trybunalskiego i Ostrowca Świętokrzyskiego. Z naszego miasta i gminy do tej pory dotarł... jeden zaledwie uczestnik z Gorzowa. Może ten stan się zmieni... Jak jednak widać, bardziej konkursem interesują się dość odległe regiony kraju. Co nas cieszy. Smuci jednak małe zainteresowanie miejscowej młodzieży. Czyżby chęlnie dzieci już a priori uznały wyższość innych twórców.

Mamy nadzieję, iż w następnym numerze będziemy mogli już napisać coś więcej na ten temat.



Fot. Stefan Man

HOROSKOP DRUIDÓW (3)

W trzecim odcinku prezentujemy kolejne dwa totemy drzewne symbolizujące dwa dalsze ludzkie charaktery.

CYPRYS

— patronuje osobom urodzonym w okresie 25 stycznia do 3 lutego oraz od 26 lipca do 4 sierpnia. Jest oznaką osób mocnych i solidnych, chociaż nieco rustykalnych. Ludziom mającym tego patrona nie trzeba wiele do szczęścia, życie potrafią sobie układać niezależnie od okoliczności. Potrafią być zadowoleni wszędzie, niemal w każdych warunkach. Nawet w miejscach przymusowego odosobnienia nie tracą pogody ducha i optymizmu. I nawet tam potrafią sobie stworzyć względnie ciepły i cichy zakątek. Ze swoim usposobieniem długo potrafią zachowywać młodość.

Osoby te posiadają żywą inteligencję miarkowaną pewną skłonnością do releksji. Życie układają sobie spokojnie, umiejętnie dozuując pracę i przyjemność. Pożądaną na ogół pieniądze, chociaż nie gardzą i sławą (jeśli jednak przynosi wymierne korzyści, dlatego też np. wolą sławę szczęśliwego kondotiera niż ostatniego obrońcy słusznej sprawy).

Ludzie z totemem cyprysa nie są sentymentalni. Są surowi i gwałtowni, ale i oportunistyczni, mieszają skłonność do pedantyzmu i balaganiarstwa. Nie lubią zbędnych słów, ale... kochają publiczne wystąpienia.

Nie lubią samotności, zawsze szukają rodziny i przyjaciół. W miłości są bardzo gwałtowni i wiecznie niezaspokojeni, natomiast w przyjaźni — wierni. Wiecznie jednak (zwłaszcza w starszym wieku) towarzyszy im uczucie niespełnienia się do końca.

Plątny już drzewem w naszej kolekcji totemów jest

TOPOLA

— przypadająca osobom urodzonym w dniach 4—8 lutego, 1—14 maja oraz 5—13 sierpnia. Osoby tego znaku są jak i topole — dekoracyjne, miłe oku, wolno starzejące się. Są jednak na ogół pozbawieni tupetu, odważni tylko w naprawdę decydujących momentach. Często dają za wygraną, ustawiając się z góry na przegranej pozycji. Ludzie ci potrzebują żywcizności, miłego otoczenia. Ponieważ są dość wybredni, także w stosunkach międzyludzkich, często zdarzają się im długie okresy samotności.

Ponieważ są na ogół bardzo wrażliwi niezbyt łatwe są ich stosunki z innymi osobami. Głęboko ukrywają swoje przemyślenia, a też stosunkowo często optymizm przepłata się u nich z okresami głębokiego pesymizmu czy wręcz depresji psychicznej.

Ludzie z totemem topoli potrafią jednak, gdy trzeba, gdy nie ma innego wyjścia; śmiało walczyć w obronie swoich przekonań. Są zdolni do wielkich przeżyć i uczuć, choć rzadko znajdują pełną satysfakcję. W pracy bywają dobrymi organizatorami, stabilnymi podopiecznymi w trudnych chwilach. Mają skłonności filozoficzne.

Bardzo poważnie traktują swoich partnerów, nie tylko uczuciowych. W miłości potrafią być bardzo ulegli, ten znak w zasadzie nie toleruje małżeńskich rozstań.



Dzisiaj pragnę zaproponować naszym Czytelnikom potrawę spoza naszego kraju. Oryginalne i bardzo smaczne zupy spotyka się w Bułgarii, a właśnie chciałabym zaproponować dwie z nich. Są naprawdę smaczne i stosunkowo proste w przygotowaniu. A więc, do rzeczy — jako pierwszą polecam rewelacyjny przysmak, jakim jest

ZUPA KLASZTORNA (czyli po bułgarsku — monastirska czorba)

Dla jej przygotowania bierzemy: 25 dag fasoli (lepsza jest drobna fasola kolorowa np. Orzeł), 2 marchewki, mały seler, 2 cebule, 2—3 pomidory, ćwierć szklanki oliwy lub oleju (lecz nie rzepakowego), 2—3 liście mięty, pęczek naci pietruszki, paprykę ostrą, pieprz ziółowy (lub przyprawę zwaną pieprzem bułgarskim) oraz sól. Fasolę po przebraniu i optukaniu moczymy na noc w 3 litrach zimnej wody i na drugi dzień gotujemy w tej samej wodzie na wolnym a słabym ogniu. W tym czasie drobno kroimy marchew, seler i cebulę, mieszamy je z oliwą oraz tyżeczką ostrej papryki mielonej i po kilku minutach macerowania dodajemy do garnka z fasolą, aby gotowały się razem. Na około 15—20 min. przed zakończeniem gotowania (gdy fasola już staje się miękka) dodajemy do zupy pokrojone w cząstki (jak pomarańcza) pomidory, listki mięty oraz sól i pieprz (trzeba uważać, by zupa nie stała się za słaba i zbyt pikantna) do smaku. Drobno siekamy natkę pietruszki i posypujemy nią zupę już bezpośrednio na talerzach.

Zupą nieco początkowo dziwną dla polskiego podniebienia jest

ZUPA Z PORÓW I SERA BIAŁEGO

W tym przypadku do przygotowania potrawy bierzemy — 4 średnie pory, 6 tyżek tłuszczu, 3 tyżki mąki, 3/4 szklanki zsiadłego mleka (lub jogurtu, ale nie stodkiogo), 3 jajka, 25 dag białego sera lekkiego

kwaskowatego oraz sól. Z tłuszczu i mąki przygotowujemy lekką zasmażkę (kolor winien być złocisty, nie brązowy), rozprawdząmy ją wodą i zagotujemy. Pory kroimy bardzo drobno, po czym wrzucamy do gotującej się wody z zasmażką i gotujemy do miękkości. Przed zdjęciem zupy z ognia (do 3—4 min. przed końcem gotowania) wrzucamy do garnka pokrojony w małe kwadraciki ser i całość solimy. Zółka jaj rozbijamy wraz ze zsiadłym mlekiem (lub jogurtem) i podprawiamy nimi zupę.

Kiedy jadłam ją po raz pierwszy moje wrażenia smakowe były... powiedzmy, nieco mieszane. Kiedy trafiła na mój stół po raz drugi — zamówiłam drugą porcję. Teraz przyrządzam ją dość często (choćby pory na przednówku były bardzo drogie!), gdyż cała rodzina uznala ją za jedną z domowych „potraw ukochanych”. Polecam ją więc i — życząc smacznego!



Pirat drogowy

Złosiłszy chuligan z Inowrocławia Pirata drogowego odstawił. Przez figle i swawole Powodował karambole — Przejeżdżającym „Maluchom” nogę podstawił. Halina Wołoszczuk



rys. ZYGMUNT DZISZYŃSKI-88r

Wierzmy w bajki?

Łatwo dziś o speca,
Co szuka koziołka,
By po jego plecach,
Sam wyskoczył z dołka.

Zofia Dróżdź

Co dalej z oazą zieleni?

Chelmek był kiedyś nazywany prawdziwą oazą zieleni. Była to niegdyś miejscowość pełna drzew i krzewów, które neutralizowały w dużym stopniu zapylenie. Dzisiaj ten stan rzeczy się zmienił. W ostatnich latach wycięto na terenie Chelmecka kilkadziesiąt drzew. Powody były różne — przeważnie linii elektrycznych, względy bezpieczeństwa, budownictwo itp. Wycinało miasto, zakłady pracy, osoby prywatnie. No i widać tak trzeba.

Od lat jednak nikt nie pomyślał o potrzebie zadrzewiania terenu miasta. A przecież podobno na naszym terenie jest też szkółka służąca tym celom. Szkoda tylko, że drzewka z niej nie trafiają do Chelmecka. Może ktoś zajmie się zadrzewianiem w Chelmecku, zwłaszcza dzielnicę Stare Miasto? Pomożemy!

(Bej)

Kronika Towarzyska

W ostatnim okresie czasu w związku małżeńskim wstąpili następujący pracownicy naszego zakładu:

Jolanta Bera z Wiesławem Mięstączkiem
Martena Gofran z Piotrem Papiernikiem
Ewa Iskierka z Adamem Kawczakiem
Jadwiga Januszyk z Janem Piotrowskim
Iwona Korbut z Piotrem Sosnierzem
Lidia Koźmin ze Stanisławem Kosowskim
Jolanta Lenart z Janem Zacharskim
Dorota Mendyk z Wiesławem Sekutą
Elżbieta Śmiełtana z Maciejem Mędelą
Agata Żurek z Ryszardem Wójcikiem

Wszystkim młodym parom wiele szczęścia na nowej drodze życzy Kierownictwo Przedsiębiorstwa.